

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 151

Wąbrzeźno, czwartek dnia 30 grudnia 1937

Rok 19

Walka na Dalekim Wschodzie

SZANGHAJ. Rząd nankijski donosi, że chińskie dywizje zajmują stanowiska wzdłuż linii Tietsin - Pukou, dokoła świętych gór Taizsan, i tu zamierzają stawić opór wojskom japońskim, idącym z Tsinanfu. Wojska prowincjonalne obsadziły linię Lakiao - Tezeu - Tsinan, próbując zagrozić Japończykom drogę do Tsingtao. Obywatele amerykańscy, zamieszkujący Tsingtao, opuścili tę znaną miejscowość klimatyczną, która, jak sądzą, będzie zaatakowana bądź od strony lądu, bądź też od morza.

SZANGHAJ. Przedstawiciel dowództwa japońskiego oświadczył, że cudzoziemcy znajdujący się w strefie, położonej na północ od rzeki Fuczou i zajętej przez wojska japońskie korzystają z prawa eksteritorialności, jedynie w wypadku szpiegostwa stosowana będzie kara śmierci wobec wszystkich cudzoziemców, bez względu na ich przynależność państwową.

TOKIO. Agencja Domei donosi z Tientsinu, że wojska japońskie przekroczyły

rzekę żółtą w nocy 23 na 24 bm. i w rezultacie dalszych działań zajęły w poniedziałek z rana stolicę prowincji Szantung m. Tsinanfu, której broniły wojska gen. Kan-Fuczu. Cofające się wojska chińskie podpaliły miasto. Od wczoraj stoją w płomieniach gmachy rządu prowincjonalnego, japońskiego konsula, japońskiego szpitala, a także inne budynki. przy forsowaniu

rzeki żółtej wojska japońskie straciły 120 zabitych. Wojska chińskie cofnęły się do m. Taian (40 km. na południe od Tsinanfu) i ścigane są przez samoloty japońskie.

SZANGHAJ. Dowództwo wojsk japońskich komunikuje, że podczas walk o Nankin Chińczycy stracili 53.874 zabitych.

Zdobycz japońska wynosi: 108 ciężkich dział, 19 dział połowych, 79 granatników, 37 dział przeciwlotniczych, 19 przeciwlotniczych karabinów maszynowych, 411 ciężkich karabinów maszynowych, 956 lekkich karab. maszynowych, 136 ręcznych karabinów maszynowych, 115 rewolwerów, 10 czołgów, 6 samolotów, 36 samochodów ciężarowych, 77.850 granatów ręcznych, 8216 ciężkich pocisków artyleryjskich, 1026 lekkich pocisków artyleryjskich i 62.572 pocisków do granatników.

Zmagania się w bratobójczej walce w Hiszpanii

SALAMANKA. Według komunikatu opublikowanego o godzinie 20-tej przez radio powstańcze na froncie Teruel wojska gen. Aranda odnoszą dalsze sukcesy. Oddziały

te w spiesznym marszu na pomoc oblężonym starły się z przeciwnikiem, zadając mu wielkie straty. Nieprzyjaciel mimo rozpaczliwej obrony zmuszony był porzucić zajmowane pozycje.

SARAGOSSA. Na froncie Teruel artyleria powstańcza ostrzeliwuje gwałtownie od rana bez przerwy pozycje przeciwnika od Compillo do Concul. Jednocześnie lotnictwo bombarduje zgrupowania na tyłach wojsk rządowych.

ZACIĘTY OPÓR NARODOWCÓW.

BILBAO. Z frontu pod Teruel donoszą, że lotnicy wojsk narodowych bombardowali wczoraj pozycje nieprzyjacielskie na krańcach miasta. Natarcie wojsk rządowych osłabło, co się tłumaczy jako skutek wielkich strat, zwłaszcza w szeregach oddziałów cudzoziemskich. Wojska narodowe generała Arandos zajęły dziś kilka ważnych pod względem taktycznym wzgórz. Z obu stron przybywają stale nowe posiłki. O godzinie 15-tej oblężona załoga nadała przez radio komunikat, w którym twierdzi, że wśród obrońców i ludności panuje wspaniały duch i że wojskom rządowym nigdy nie uda się wkroczyć do miasta.

PARYŻ. Havas donosi z St. Jean de Luz: Bitwa pod Teruel przybiera z godziny na godzinę coraz większe rozmiary i coraz większe siły biorą w niej udział. Stara dzielnica Teruel nadal energicznie się broni. Obrońcy posiadają radiostację, która dzielnicą Teruel nadal energicznie się wojsk gen. Franco o rozwoju sytuacji. Ostatni komunikat głosi, że obrońcy są wystarczająco zaopatrzeni w żywność i amunicję. Wielki manewr wojsk gen. Franco, mający na celu oskrzydlenie wojsk rządowych oblegających Teruel, precyzuje się coraz bardziej w miarę nadchodzenia posiłków ludzkich i materiałów. Manewr odbywa się na 25-cio kilometrowym froncie. Bitwa pod Teruel, która początkowo wyglądała na wypad przybiera charakter decydującej batalii. Mówią, że jednocześnie z natarciem wojsk gen. Franco na froncie Teruel, rozpocznie się w najbliższym czasie silne natarcie na innym froncie. Wojska czerwone usiłują zdobyć Teruel nawet za cenę wielkich strat. Odbywa się istny pościg pomiędzy oblegającymi wojskami czerwonymi a wojskami gen. Franco, dążącymi z odsieczą.

SARAGOSSA. Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi, że narodowcy utrzymali w swoich rękach inicjatywę pod Teruelem, odparli w nocy przeciwnika na obu skrzydłach i zajęli wzgórza, dominujące nad miastem. Dowództwo wojsk rządowych nadsyła bezustanku posiłki, by u niemożliwie spieszącym z odsieczą oddziałom narodowym opanowania dojścia do miasta. Wczoraj wieczorem sztandar narodowy powiewał na najważniejszych wzgórzach nad miastem. Oddziały gen. Franco robią stale postępy i koła dobrze poinformowane sądzą, że oswobowienie obrońców miasta jest bliskie. Wczoraj zauważono pewne osłabienie ataków wojsk rządowych, których straty mają sięgać 20.000 ludzi. Ambulanse są tak przepelnione, że nie mogą już przyjmować rannych, a składy pociągów sanitarnych zostały potrojone. Dwie brygady rządowe zostały zupełnie zniszczone. Korzystając z pięknej pogody lotnictwo narodowe brało żywy udział w bitwie. Koło południa samoloty myśliwskie wykryły na południowym zachodzie od Teruelu kolumnę samochodów ciężarowych, wiozących posiłki, o czym zawiadomiły eskadrę bombardowców. Te ostatnie wyczekały aż kolumna weszła do wąwozu i obrzuciła ją bombami. Około stu samochodów zostało uszkodzonych. — Straty mają być bardzo znaczne. Garnizon Teruelu odpiera wszystkie natarcia. Regularnie co godzinę obrońcy miasta składają sztabowi generalnemu raport o sytuacji, zapewniając, iż wierzą w pomyślne zakończenie bitwy.

SARAGOSSA. Specjalny wysłannik Havasa donosi: Sytuacja w Teruelu jest niezmienną. Około południa rozpoczął się pojedynk artyleryjski o wielkim natężeniu. Dowództwo wojsk rządowych użyło posiłków, zwłaszcza na prawym skrzydle w Sierra Palomera.

Zgon polskiego ambasadora przy Watykanie

CITTA DEL VATICANO. Wiadomość o zgonie ambasadora R. P. przy Watykanie Władysława Skrzyńskiego wywołała w korpusie dyplomatycznym, akredytowanym przy stolicy apostolskiej, w sferach kościelnych i kolonii polskiej echa głębokiego współczucia i żalu. Do ambasady napływa mnóstwo depesz kondolencyjnych. Ojciec św. przesłał za pośrednictwem kardynała sekretarza stanu wdowie ambasadorowej Skrzyńskiej wyraz szczerego współczucia wraz ze specjalnym błogosławieństwem.

Zwłoki ambasadora spoczywają w jednej z aul ambasady, przerobionej na kaplicę, w której dziś rano radca kanoniczny ambasady ks. prałat Meysztowicz odpra-

wił żalobną mszę św. W kaplicy tej odprawione były wczoraj msze św. od wczesnego rana. Sztandar polski przy ambasadzie opuszczono wczoraj do połowy na znak żaloby.

Uroczyste nabożeństwo żalobne odprawione było dziś o godzinie 19.30, po czym nastąpi prowizoryczne złożenie zwłok śp. ambasadora Skrzyńskiego na rzymskim cmentarzu Campo Verano.

„Osservatore Romano” poświęca zmarłemu ambasadorowi obszerny życiorys. Również prasa rzymska zamieszcza dłuższe wzmianki żalobne omawiając dyplomatyczną i obywatelską działalność zmarłego.

Świadczenia przemysłowe

WARSZAWA. Z dniem 31 grudnia 1937 r. upływa ostateczny termin nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na 1938 r. przez właścicieli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz osoby, wykonujące zajęcia przemysłowe. Zaraz po dniu 1 stycznia urzędy skarbowe rozpoczną kontrolę, czy wszyscy obowiązani do tego właściwe świadectwa przemysłowe nabyli. Winni prowadzenia przedsiębiorstw bez świadectw lub za niewłaściwymi świadectwami, będą pociągani do odpowiedzialności karnej z art. 178 ordynacji podatkowej, który przewiduje karę grzywny do wysokości trzykrotnej należności za świadectwo przemysłowe. Ponadto wszyscy nabywający świadectwo po 1 stycznia będą płacić odsetki zwłoki od 1 stycznia.

Również z dniem 31 grudnia upływa termin składania podań o ulgowe świadectwa przemysłowe na r. 1938 dla przedsiębiorstw, istniejących w 1937 r.

Wszelkich informacji w sprawie nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, jak i w sprawie ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych, udzielają urzędy skarbowe.

Zmiana nazwiska

GDAŃSK. Gdański senator sprawiedliwości dr Wierciński zmienia swe nazwisko na Wiers - Keiser.

Ogromny pożar

SANTIAGO DE CHILE W miejscowości Castro na wyspie Chiche wybuchł onegdaj katastrofalny pożar, który zniszczył 70 domów. 150 rodzin zostało pozbawionych dachu nad głową. Straty obliczone są na 5 milionów pesetów.

O uniwersytet na Pomorzu

Wojewoda pomorski p. Raczkiewicz przyjął delegację akademickiej młodzieży pomorskiej w osobach prezesa Akademickiego Koła Pomorza p. J. Szulca i p. A. Pastwę, którzy przedstawili projekt akademików pomorskich w sprawie uniwersytetu pomorskiego w Toruniu. Pan wojewoda ustosunkował się bardzo przychylnie do działalności, wszczętej przez Akademicką Młodzież Pomorską.

Ci sami delegaci wraz z prezesem Młodzieży Wszepolskiej w Poznaniu, Pomorzanie Dargasem przyjęci zostali na specjalnej audyencji przez ks. biskupa dr. Okoniewskiego.

Ks. biskup zapewnił delegację, że nigdy nie będzie przeciwny utworzeniu uniwersytetu Pomorskiego, ale przeciwnie starać się będzie o to, by dziejowe żądanie Pomorza jak najrychlej zostało urzeczywistnione. Ks. biskup zaznaczył również, że starać się będzie o stworzenie wydziału teologicznego na powstającym uniwersytecie Pomorskim.

Uznana więc przez najwyższe czynniki pomorskie konieczność utworzenia uniwersytetu w Toruniu jest najlepszą gwarancją, że uniwersytet ten powstanie mimo pewnych przeszkód formalnych, lokalnych, czy nawet finansowych.

Wilhelm chce umrzeć w Niemczech

BERLIN. Duże poruszenie wywołała w kołach berlińskich wiadomość, że ekscesarz Wilhelm zwrócił się do rządu niemieckiego z prośbą o zezwolenie na jego powrót do Niemiec, gdzie chciałby spędzić ostatnie lata jego życia.

Wiadomo, że po ucieczce za granicę w listopadzie 1918 roku, kajzer Wilhelm zamieszkał w Holandii na zamku w Doorn, gdzie mu zwycięska koalicja wyznaczyła miejsce pobytu pod warunkiem nieopuszczenia zamku.

Obecny akt ze strony starego ekscesarza, który czuje zbliżający się swój koniec, wprowadził rząd hitlerowski w nieprzyjemną sytuację. W kołach rządowych panuje przekonanie, że państwa koalicyjne nie będą się sprzeciwiały powrotowi Wilhelma, dzisiaj już dosyć zniechęconego. W samym rządzie panuje dla powrotu tendencja

przychylna. Rząd gotów jest zgodzić się na zezwolenie na przyjazd Wilhelma i pozostanie w kraju pod warunkiem jednak złożenia jeszcze raz oświadczenia rezygnującego z wszelkich praw do tronu Rzeszy.

Ofiary na F. O. N.

2 ARMATKI I 6 MOŹDZIERZY NA FON.

Jak się dowiadujemy, Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki S. A. w Warszawie zadeklarowało na Fundusz Obrony Narodowej 2 armatki od Zarządu i pracowników Wytwórni Obrabiarek i Narzędzi w Pruszkowie, oraz 6 moździerzów od Zarządu i pracowników Zakładów Przemysłowych Poręba.

Koszta Niemieckiej propagandy

BERLIN. Propaganda w stosunkach międzynarodowych odgrywa obecnie ogromną rolę a powszechnie uważana jest za niekrywają wojnę. Niemcy na propagandę wydają olbrzymie sumy doceniając jej doniosłe znaczenie. Według informacji pism angielskich Niemcy wydały na pro-

pagandę zagraniczną 20 milionów funtów szterlingów. Na usługach tej propagandy jest 3.300 czasopism, 548 nazistowskich organizacji i przeszło 27.000 ludzi. Propaganda ta opłacana musi być dewizami, których brak daje się Niemcom coraz dotkliwiej odczuwać.

Statek rozbił się o skały

CAŁA ZAŁOGA UTONEŁA

STAMBUŁ. W czasie gwałtownej burzy statek „Hissari” rozbił się o skały i w ciągu dziesięciu minut zatonał. 23 ludzi załogi, którzy schronili się do wnętrza stat-

ku, aby uniknąć porwania przez fale przevalające się nad pokładem, utonęło. Jeden tylko marynarz przywiązał się do pływającej belki i został uratowany.

WALKA O SUROWCE W NIEMCZECH.

BERLIN. W myśl ogłoszonego wczorajszego zarządzenia ministra gospodarki Rzeszy w Berlinie nie wolno do dnia 31 grudnia 1938 roku otwierać bez specjalnego upoważnienia ministra gospodarki nowych przedsiębiorstw przemysłu odzieżowego oraz konfekcji męskiej i damskiej.

MIN. BECK O POLITYCE ZAGRANICZNEJ POLSKI MÓWIE BĘDZIE 10 I 33 R.

WARSZAWA. Dnia 10 stycznia 1938 roku odbędzie się o godzinie 11.30 w sali kolumnowej Sejmu posiedzenie Komisji spraw zagranicznych Sejmu, na którym minister Józef Beck wygłosi expose.

Dyskusja nad expose odbędzie się dnia 12 stycznia, tj. we środę o godzinie 11.00 w tej samej sali.

KONFLIKT JAPŃSKO - ANGIELSKI ZAŁATWIWIONO ZOSTANIE UGODOWO

TOKIO. Odpowiedź japońska na protest brytyjski w sprawie zbombardowania kanonierki „Lady Bird” została już uzgodniona pomiędzy ministerstwami wojny i marynarki i będzie w najbliższym czasie ogłoszona, wyraża ubolewanie ofiarowuje odszkodowanie i udziela gwarancji na przyszłość. Zdaniem kół politycznych incydent angielsko - japoński uważać można za zlikwidowany.

MARJAN BRONISŁAWSKI

42

Szumowiny

Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich

Winters zamyślił się.

— Chciałbym pomóc temu chłopcu do spełnienia jego marzeń — rzekł po chwili — a równocześnie chciałbym uszczęśliwić córkę mego serdecznego przyjaciela, Burskiego, któremu życie jestem winien. Pan ma wiele doświadczenia i zna pan tutejsze prawa, panie Sogan. Niech mi pan poradzi, w jaki sposób można by nakłonić Hardena, żeby pozwolił na małżeństwo córki Burskiego ze Stefanem. Czy istnieją środki, które mi można by go zmusić, żeby rzekł się opieki nad tą dziewczyną?

— Jeżeli jest niepełnoletnia, a on nie chce wypuścić jej z domu, — prawo nie może go zmusić, o ile nie będzie dowodów, że nadużywa swej władzy opiekuna lub prowadzi wychowanie na złą drogę.

— Panna Burska wkrótce będzie miała lat osiemnaście, zdaje się, że za kilka miesięcy, a w tym czasie niewątpliwie powróci jej ojciec i będzie mógł odebrać swe dziecko, ale obawiam się, że zanim to nastąpi, Harden zgoutuje dziewczynę jakiegoś nieszczęśliwego. To człowiek, który do każdego zbrodni jest zdolny.

— Wierzę panu. Trudno mi jednak poradzić, jak z nim postąpić. A szkoda byłoby oddać mu cały majątek tej sieroty. Z tego, co pan opowiadał, widzę, że Harden jakimś djabełskim sposobem uzyskał wpływ na nią, skoro zgodziła się wziąć od pana te kamienie, które pan dla niej przywiózł, i jemu oddać.

— Wpływ ten uzyskał kłamstwami o jej ojcu i groźbami, że pośle go na krzesło elektryczne, ale zdaje mi się, że po moim ostrzeżeniu biedna dziewczyna nie będzie już wierzyć mu tak ślepo.

— Czy będzie pan miał sposobność pomówienia z tą dziewczyną w cztery oczy — zapytał nagle Sogan.

— Nie wiem. Pojadę tam jutro, ale jestem przekonany, że Harden będzie

— Tak manewrował, żebym nie mógł sam na sam z nią pomówić. To zbyt chytry człowiek.

— Bo widzi pan, gdyby poprostu namówić ją, żeby potajemnie opuściła dom Hardenów, zabrałby ją pan do New Yorku i w taki sposób ochronił od możliwej krzywdy ze strony tego milego opiekuna. Przypuszczam, że nie trzymają jej tam jak w niewoli i od czasu do czasu może przecie wychodzić z domu?

— Tego nie mogę powiedzieć, ale zdaje mi się, że Harden strzeże każdego jej kroku, szczególnie teraz, gdy wie, że mam dla niej spory majątek.

— Rzecz prosta — ciągnął dalej Sogan — że gdyby panna Burska uciekła, Harden narobiłby gwałtu i poszukiwałby jej przez policję, a pana, o ile wiedziałby, że to za pańską głową, oskarżyłby o porwanie nieletniej dziewczyny. Ale wtedy sprawa nabrałaby rozgłosu i odpowiednio władze musiałyby zapobiegać się uciekinierką, a zanim doszłoby do procesu, dziewczyna doszłaby do pełnoletności i wówczas Harden musiałby zrzec się wszelkich praw do niej.

Wintersowi oczy się zaśmiały.

— Panie Sogan, — zawołał, ściskając dłoń policjanta — to jedyna rada i serdecznie dziękuję panu za nią. Haneczka ma do mnie zaufanie i zgodzi się na wszystko, co jej zaproponuję. Znajdę sposobność do porozumienia się z nią i czy ustnie, czy pisemnie nakłonię ją, żeby następnej nocy wymknęła się z domu. A zanim Harden spostrzeże się, że znikła, będziemy już daleko. Odpowiednie pomieszczenie dla niej znajdę z łatwością.

Sogan śmiał się szeroko.

— Ładną radę dostał pan od policjanta! — rzekł, kiwając głową. — Porwać nocą dziewczynę z domu opiekunów i uciekać z nią do takiego bagna ze psucia, jakim jest New York!

— Tak jednak postąpię, — mówił gorączkowo Winters — bo to dla dobra tej sieroty. Stefan mi pomoże wszystko przygotować.

— A wierzę, wierzę, — wtrącił policjant — w to mu graj!

Doszli do stacji kolei podziemnej.

— Może głupio poradziłem — rzekł już poważnie Sogan — ale zdaje mi się, że to jedyny sposób wydobywania tej dziewczyny z rąk Hardena. Ale zaznaczam, że to sprawa niebezpieczna. Jak się uda — dobrze, ale gdyby was Harden złapał z nią w pobliżu domu, mogłoby być źle. Wtedy prawo byłoby za nim.

— Uda się, panie Sogan, napewno się uda — zapewnił go Winters i pożegnał serdecznym uściskiem ręki.

Na drugi dzień rano Winters pojechał do domu Stefana i wtajemniczył go w cały plan wprowadzenia Haneczki. Chłopak przybiecał wystarać się o samochód i uradowany zaproponował, żeby Haneczkę unieść w domu jego matki. Winters jednak nie zgodził się na to, mówiąc, że mogłaby na tem ucierpieć opinia panny.

— Tymczasem panna Burska schroni się w którymkolwiek klasztorze — rzekł stanowczo — a gdy ojciec jej wróci, zamieszka z nim razem. Wtedy będziecie mogli widywać się choćby codziennie, naturalnie, jeżeli stary Burski pozwoli. Do tego czasu nie będziecie mieli do niej dostępu. A jestem pewny, że Burski polubi cię, jak ja polubiłem.

— Trudno — odpowiedział Stefan. — Czekalem tak długo, muszę i dłużej poczekać.

— Tak, mój synu. Więc postaraj się, żeby na jutro wieczór samochód był gotowy. Ja dziś wieczorem tam pojedę i Haneczkę przygotuję. Jeżeli zechcesz widzieć się ze mną jutro w dzień, zastaniesz mnie w hotelu.

Wyszli razem z domu. Stefan udał się do redakcji, Winters do hotelu Comodore.

Morderstwo na podmiejskiej drodze

Przyszedłszy do swego pokoju, Winters napisał niedługi list na ówczesny papier i zamiast włożyć go do koperty, złożył starannie w mały kwadracik, któ-

ry owinał innym papierem, żeby pismo nie zatarało się w kieszeni. Po południu wyszedł do miasta i wstąpił do jednego z jubilerów, gdzie sprzedał za kilkaset dolarów trzy niewielkie kolorowe kamiki.

Resztę popołudnia spędził na przechadźce po mieście, a gdy nadeszła godzina dziewiąta wieczór, wsiadł w międzymiejski tramwaj i pojechał w kierunku „Rajskiego kąciaka”. Przybywszy do właściwej stacji, wysiadł i dalszą drogę odbył piechotą.

Na kilka minut przed dziesiątą wszedł do sali restauracyjnej Hardena. Pusto tu jeszcze było i zupełnie cicho. Kelnerki siedziały, gawędząc przy jednym stoliku, a za bufetem, jakby w przewidywaniu, że Winters nadejdzie, kręcił się sam gospodarz. Haneczka była w swym pokoiku na górze.

Na widok wchodzącego przez twarz Hardena przesuńnięto się coś w rodzaju ledwie dostrzegalnego uśmiechu, a w oczach mignął niesamowity blask. Winters przeszedł przez salę i stanął przy bufecie.

— Jak się pan miewa, panie Harden? — rzekł do gospodarza, który udawał mocno zajętego ustawianiem kieliszków na tacy.

Harden obrócił się szybko, jak zaskoczony i udając zdziwienie, zawołał:

— A pan Winters! Bardzo się cieszę, że pan przyszedł, bo przyznam, że byłem niespokojny o pana. Tak pan nagle znikł wtedy z pokoju...

— Poprostu wyszedłem pocichu, nie chcąc sprawiać panu kłopotu swoją osobą. Słabo mi się zrobiło i chciałem odetchnąć świeżym powietrzem. A gdy raz wyszedłem na dwór, nie myśląc, że mogę pana zaniepokoić, poszedłem do stacji tramwaju i pojechałem do miasta. Niemniej dziękuję panu za troskliwość.

Usiadł przy stoliku i poprosił o szklankę wina.

Harden skinął na kelnerkę, żeby zostawiła gościa jemu i sam postawił przed Wintensem napój.

— Dobrze, że pan przyszedł — rzekł do Wintersa, patrząc na niego z ukosa — Właśnie dziś dopytywała się o pana moja wychowawca, panna Burke. Mówiła, że ma ważny interes do pana.

(Ciąg dalszy w nast. numerze.)

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Beczka zabiła człowieka

KATOWICE. Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w środę sprawę Pawła Sznapki z Mysłowic, który w październiku br. nieumyślnie spowodował śmierć rzeźnika Franciszka Józefusa, zamieszkałego w tym samym co oskarżony domu. Krytycznego dnia Sznapka wrócił pijany do domu i zamierzał naprawić beczkę od piwa. Sprzeciwiła się temu kategorycznie jego żona, twierdząc, że w takim stanie nie sprosta on zadaniu. Na tym tle doszło pomiędzy małżonkami do kłótni, w czasie której Sznapka wyrzucił przez otwarte okno be-

czkę na podwórze domu. Właśnie w tej chwili przechodził pod oknami Józefus, któremu beczka spadła na głowę, zabijając go na miejscu. O wypadku tym zgłosił niezwłocznie na policję sam Sznapka. Został on wówczas aresztowany i tej rozprawy oczekiwał w więzieniu.

Wyrokiem sądu skazany został na 2 lata więzienia, z zawieszeniem na przeciąg lat czterech.

Książę Radziwiłł bierze ślub we Francji jeszcze przed Nowym Rokiem

W Monte Carlo ks. Michał Radziwiłł zwrócił na siebie powszechną uwagę, dzięki notatkom, jakie w związku z samobójstwem Miss Atkinson pojawiły się w prasie angielskiej. Książę, jak i p. Suchestow, zdają jednak nie przejmować się doniesieniami dzienników londyńskich. Codziennie w hotelu „De Paris” widać ich przy obiedzie uśmiechniętych i żywo z sobą rozma-

wiających. Książę spotyka się w Monte Carlo z kilku znajomymi Polakami, zachowuje się bez troski, od czasu do czasu chodzi do kasyna.

W rozmowie ze swymi polskimi przyjaciółmi ks. Michał Radziwiłł oświadczył, że nie chce sobie psuć pobytu nieprzyjemnymi sprawami, które czekają go w Polsce, szczególnie nie chce nie wiedzieć o procesie o ubezwłasnowolnienie i akcji rodzinny przeciwko małżeństwu z p. Suchestow.

Według informacji otrzymanych od jednego z przyjaciół księcia, ślub z p. Suchestow jest kwestią najbliższej przyszłości. Prawdopodobnie jeszcze przed Nowym Rokiem książę stanie na ślubnym kobiercu. Ślubu udzielić ma jeden z francuskich duchownych w Nicei.

„Uświadomiony przedpoborowy — to przyszły wzorowy żołnierz”.

Tajemniczy napad w Chełmnie

CHELMNO. Z Chełmna donoszą o napadzie czterech nieznanych osobników na pewnego mężczyznę, idącego spokojnie na ul. Toruńskiej. Wywiązała się krótka bójka, w trakcie której napastnicy poźgali przeciwnika nożem. Padł on nieprzytomny na jezdnię. Pośpieszyli mu z pomocą przechodnie. Nazwiska napadniętego dotychczas nie zdołano ustalić. Napastnicy zadali mu kilka ciosów w okolice serca. Stan jego zdrowia jest beznadziejny.

Tajemniczego napadu dokonano zapewne na tle osobistych porachunków.

ARESZTANT ULEGŁ ZACZADZENIU

TORUŃ. W areszcie gminnym w Dobrzejowicach uległ zaczadzeniu niej. Michał Zalewski, robotnik ze wsi Modły, który odsiadywał w areszcie kilkudniową karę. Gdy rano stróż otworzył celę zastał już tylko stygnące zwłoki i wszelką pomoc udzieliła natychmiast okazała się bezskuteczna. Tragicznie zmarły osierocił żonę i czworo dzieci.

ŻYDZI ŻĄDAJĄ WYDALENIA POLAKA Z PRACY.

TCZEW. W Tczewie mieszka „tylko” 124 Żydów, jednak nie brak im bezczelnego tupetu. Oto żydówka Widzińska powiedziała do jednego z robotników firmy „Express”, że jeśli właściciel firmy p. Zieliński nie zwolni robotnika Wacława Muszyńskiego z pracy, Żydzi zbojkotują jego przedsiębiorstwo spedycyjne. Jest to ta sama żydówka, która kiedyś powiedziała pod adresem pikietarza: „Wy przyjdziecie nas jeszcze kiedyś prosić o wydanie kluczy od waszych kościołów”....

Upolowanie orła

LIDZBARK. W ostatnich dniach przyniesiono do pracowni p. W. Walezkowskiego Pl. Hallera piękny okaz orla do konserwacji, którego upolował leśniczy Stanisław Jażyński przy leśniczówce Kociół.

Rozpiętość skrzydeł orla wynosi 2 m. a upierzenie ma koloru ciemno brązowego. Dodać wypada, że to jest już 4-ty orzeł z rządu upolowany w ciągu kilku lat w tujejszych lasach.

STRASZNA ŚMIERĆ PARY STARUSZKÓW W PŁONĄCYM DOMU.

W domu Jerzego Krysty w Starym Nielsku wybuchł pożar. Płonienie w okamgnieniu ogarnęły drewniane ściany domu, który spłonął niemal doszczętnie. Po stłumieniu ognia ze zgłiszcz wydobyto zwęglone zwłoki jedynych lokatorów tego domu: 70-letniego Jerzego Krysty i jego żony 72-letniej Zuzanny.

Przyczyną wybuchu pożaru była wadliwa budowa komina.

KRADZIEŻ PIERŚCIENIA ZIMINSKIEJ.

W tajemniczych okolicznościach skradziono cenny pierścionek znanej aktorki rewiowej p. Miry Zimińskiej. Pierścionek skradziono w mieszkaniu aktorki, przy czym podejrzenia są skierowane przeciwko osobie, która miała kontakt z domownikami.

Niezwykły wypadek służącej

BYDGOSZCZ. Ciężkiemu nieszczęśliwemu wypadkowi uległa 26-letnia służąca Józefa Korczakówna, zatrudniona u kupca żydowskiego Dorna przy ulicy Dworcowej 45. W chwili gdy zamykała okno w mieszkaniu w ub. czwartek przed południem, zwała się nagle na głowę biednej dziewczyny z górnej części okna szeroka rama okienna. Szkło rozbijając się o głó-

wę przecięło służącą prawy policzek od ust do ucha. Dziewczyna straciła przytomność i znaleziono ją dopiero później, po powrocie właścicielki mieszkania, leżącą na podłodze w wielkiej kałuży krwi. Zawieziona karetka pogotowia ratunkowego przewiozła ją do Lecznicy Miejskiej. Stan jej jest bardzo ciężki ze względu na wielki wpływ krwi.

Najlepszy podarek noworoczny Książeczka premiowa PKO V-jej serii

Śmiałość złodziei

WARSZAWA. Do jakiego zuchwałstwa posuwają się lwowscy złodzieje w swych przestępczych atakach na cudzą własność świadczy poniżej opisane zajście w dniu 24 bm.

Do bramy pewnej kamienicy zadzwonił jakiś dostatnie ubrany młody osobnik, a gdy po chwili wyszła dozorczyńni, Rozalia Kuczmowa, zapytał ją o mieszkanie jednego z lokatorów i prosił dozorczyńnię,

aby mu je wskazała. Gdy oboje udali się na piętro w tym czasie współnik złodzieja wpadł do dozorówki, gdzie zakneblował usta 4-letniemu dziecku dozorczyńni, skradł płaszcz, przedstawiający wartość 50 zł i szybko się oddalił. Dozorczyńni po powrocie do mieszkania, uwolniła dziecko od knebla, a zauważywszy brak płaszcza, wybiegła na ulicę, gdzie jednakowoż po obu złodziejach nie było ani śladu.

Okradanie warszawskich pociągów

Estetyczne, wygodne i czyste wnętrza wagonów w nowoprowadzonych elektrycznych pociągach, brudzone są, niszczone i okradane w iście barbarzyński sposób.

Wagony te kursują od paru mies. niektóre od paru tygod., a już w ubikac. poodkręcane i skradzione niklowane wieszaki i mydelniczki, w niektórych poodejmowano od ścian lustra i w ogóle wszystko to co się tylko dało odkręcić i zabrać. Przed paru dniami na przestrzeni między Grodzi-

skiem a Pruszkowem wydarto ze ściany nawet dużą fajansową umywalkę....

Sprawcy tych kradzieży są nieuchwytni. Cierpią na tym pasażerowie pozbawieni wygodnych urządzeń, cierpi dotkliwie służba konduktorska, której dyrekcja ze skromnych zarobków potrąca cenę skradzionych przedmiotów. Służba jest bezradna, niepodobna bowiem zaglądać co robi pasażer w ubikacji.

Pożar tartaku

LWÓW. Onegdaj w nocy wybuchł pożar w Sokolem z niewyjaśnionej przyczyny w Zakładach Przemysłu Drzewnego braci Groedłów. Ogień wybuchł w głównym budynku administracyjnym i bardzo poważnie zagrażał budynkom sąsiednim. Z uwagi na olbrzymie ilości materiału drzewnego, zgromadzonego dokola, groziło to spaleniem się całego zapasu

drzewa tartacznego. Dzięki energicznej akcji udało się pożar umiejscowić. Spłonęło jedynie drugie piętro budynku administracyjnego, gdzie mieściły się mieszkania urzędników. Szkoła wynosi około 200.000 zł. Zajęty przy gaszeniu pożaru robotnik Hexel spadł z dachu drugiego piętra i wskutek krwiotoku zmarł na miejscu.

Pół miliona zł. wywieziono z Polski do Palestyny

Urzednicy Inspektoratu Ochrony Skarbowej w Katowicach wykryli wielką aferę dewizową, w której wmięszanych jest kilku kupców żydowskich z Katowic i innych miast Polski. Wszyscy oni stoją pod zarzutem wywiezienia z Polski do Palestyny i innych krajów około pół miliona złotych. Chodzi tu o kupców, którzy bądź to utrzy-

mywali stosunki handlowe z kupcami zagranicznymi, bądź też wywozili pieniądze rodzinom żydowskim, które wyemigrowały z Polski.

Na razie nazwiska tych kupców trzymane są w tajemnicy.

Pożar autobusu

Na szosie między Śródborowem a Otwockiem spłonął doszczętnie autobus powiatowy, którym jechało kilkanaście osób z Otwocka do Warszawy.

Autobus prowadził kierowca — p. Stefan Brzączkowski (Karczew). W pewnej chwili autobus wymijając furmankę, raptownie skręcił.

Wóz z całej siły uderzył nisko wmontowanym w podwozie zbiornikiem benzyny w przydrożny kamień, który przedziurawił zbiornik.

Benzyna zapaliła się od iskry motoru, obejmując wkrótce całą karoserię.

17-letni zbrodniarz

Naprzeciw żydowskiego cmentarza na Pradze znaleziono bardzo silnie zranionego trupa mężczyzny. Jak się okazało, zabitym był 24-letni Aleksander Modrakowski robotnik z Pragi.

Zbrodni dokonano jeszcze przed świętami, lecz dopiero podczas świąt policja odnalazła mordercę. Był to 17-letni Henryk Minoga, syn policjanta. Zwabił on podstępnie Modrakowskiego na pola prakskie i zabił w celu rabunkowym. Łupem zbrodniarza padły: ołówek rękawiczki oraz książeczka oszczędnościowa na sumę 2000 złotych.

W POŚCIGU ZA GROŹNYM BANDYTĄ

KIELCE. W kieleckim pościgu policji za groźnym bandytą Maruszczyką trwa, aby mu odebrać drogę ucieczki komenda policji w Kielcach zarządziła otoczenie patrolami trzech okolicznych powiatów.

Ranny bandyta współnik Maruszczyk go, Kaszewiel nie umarł, wbrew pierwotnym pogłoskom, lecz przebywa nadal w szpitalu radomskim. Stan jego jest poważny.

NAPAD BANDYCKI W URZĘDZIE POCZTOWYM

W Radomsku w budynku urzędu pocztowego dokonano napadu bandyckiego na woznego hurtowni tytoniowej.

Wozny otrzymał w hurtowni zł 6.000, aby je wpłacić w PKO i gdy szedł po schodach urzędu pocztowego napadło na niego 3 bandytów z rewolwerami, którzy oddali do niego kilka strzałów, na szczęście tylko lekko go raniąc. W tym czasie jeden z bandytów usiłował wyrwać teczkę, co mu się jednak nie udało. Nadbiegającego z pomocą listowego bandyci ciężko ranili.

Bandyci zbiegli, nie zdoławszy porwać pieniędzy. Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

